



Jarosław Ćwik-Karpowicz
kierownik Biura Badań i Analiz, PISM

Minęło pięć lat od ostatniego rosyjsko-ukraińskiego sporu gazowego, który na środkowo-europejskich polityków zadziałał niczym zimny prysznic i uświadomił im, że niezbędna jest nie tylko dywersyfikacja dostaw surowców i tras przesyłowych, lecz także solidarność całego regionu. Kryzys ze stycznia 2009 r. pokazał, że gaz może być wykorzystywany jako instrument nacisku politycznego i gospodarczego. Ale – paradoksalnie – teraz to właśnie ten surowiec stwarza szansę na ograniczenie zależności od Rosji, a nawet na zwiększenie geopolitycznej wagi Europy Środkowej. Ta szansa nazywa się korytarz gazowy północ-południe.

Z raportu opublikowanego niedawno przez Polski Instytut Stosunków Międzynarodowych wynika, że kraje regionu potrafiły wyciągnąć wnioski z kryzysów gazowych. Kluczową platformą dialogu okazała się niedoceniana Grupa Wyszehradzka, której przedstawiciele spotkali się w poszerzonym składzie w lutym 2010 r. w Budapeszcie na pierwszym środkowo-europejskim szczycie energetycznym. To właśnie wtedy pojawił się pomysł, aby podjąć wysiłki na rzecz lepszego wykorzystania współpracy na kierunku północ-południe. Rok później projekt korytarza przyjął Komisja Europejska, zapewniając mu



Dariusz Katan
analityk ds. Europy Środkowej, PISM

polityczne wsparcie i hojne współfinansowanie.

Głównym celem korytarza jest budowa interkonektorów gazowych, tak aby połączyć ze sobą państwa położone między Morzem Bałtyckim a Adriatykiem. Węgry mają już gotowe magistrale z prawie wszystkimi sąsiadami. Z kolei Polska dwa lata temu otworzyła łącznik z Czechami, do końca dekady powinna zbudować drugi, oraz uzupełnić nowe połączenie ze Słowacją. Punktem początkowym i końcowym korytarza będą dwa terminale LNG – w Świnoujściu (który zostanie otwarty w grudniu 2014 r.) i najpewniej na chorwackiej wyspie Krk.

Jednakże idea korytarza nie sprowadza się wyłącznie do nowych rur czy terminali. Stoi za nią wizja modernizacji całej infrastruktury gazowej (także łączników wewnętrznych i podziemnych magazynów), stopniowej liberalizacji krajowych rynków, jak również – w dłuższej perspektywie – stworzenia rynku regionalnego, co doprowadziłoby do ujednolicenia i obniżenia cen za gaz. Dobrym załącznikiem do realizacji tego ambitnego zadania mogą się okazać nie tylko energiczniejsze zabiegi krajów regionu na forum unijnym, lecz także nowe giełdy gazu, które zostały niedawno otwarte w Polsce i na Węgrzech.

Korytarz stwarza możliwość dywersyfikacji tras przesyłowych, ale zachęca

też do poszukiwania nowych dostawców gazu. Polska i Chorwacja podpisały już długoterminowe umowy z Katarrem, a w przyszłości możliwe będą również kontrakty z państwami afrykańskimi i USA. Szczególnie ten ostatni kraj, jeśli zdecydują się na wejście na rynek eksporterów LNG, stanie się cennym politycznym i gospodarczym partnerem dla Europy Środkowej. Właśnie dlatego o jak najszybsze stworzenie prawnych ram przez Kongres apelowali niedawno na łamach „Washington Post” specjalni przedstawiciele ds. energii Czech i Węgier.

Ukończenie planów dywersyfikacyjnych to poważne wyzwanie dla stosunków Europy Środkowej z Rosją. W wielu krajach regionu istnieje pokusa, aby traktować korytarz jako projekt antyrosyjski. Jest to myślenie błędne, nie uwzględniające podstawowej kalkulacji handlowej: potrzebujemy surowców ze Wschodu w takim samym stopniu, jak Gazprom potrzebuje rynków zbytu. Dla tego warto przypomnieć, że – choćby z powodu istniejącej infrastruktury czy podpisanych kontraktów – celem nie powinno być całkowite zakończenie współpracy energetycznej z Rosją, ale raczej stopniowa transformacja tej współpracy w kierunku tylko częściowej zależności.

Osobną kwestię – zarówno gospodarczą, jak i geopolityczną – stanowi

Ukraina. Im atrakcyjniejszym partnerem pod względem jakości infrastruktury, przejrzystości prawa i dostępu do nowych źródeł gazu będzie Europa Środkowa, tym większe szanse na przyciągnięcie Ukrainy do instytucji euroatlantyckich. Podpisane niedawno umowy o zaopatrywaniu zachodniej części tego kraju przez UE via Polska, Słowacja i Węgry powinny stać się początkiem szerszego planu wykorzystania narzędzi energetycznych w dialogu unijno-ukraińskim.

Wszystko to sprawia, że rynek gazu w naszym regionie w 2020 r. powinien wyglądać inaczej niż w roku 2010.

Europa Środkowa stoi więc przed szansą, której nie wypadła zmarnować. I dlatego do realizacji ambitnego projektu korytarza północ-południe konieczna jest nie tylko kontynuacja prac w kraju, ale także ponadnarodowa mobilizacja. Jak na razie dialog w regionie przynosi dobre rezultaty. Ambasador RP na Słowacji przyznał nawet, że 50 proc. zadań placówki związanych jest z tematami energetycznymi. Warto, aby taki poziom determinacji nadal się utrzymywał, bowiem – w przeciwieństwie do lupków, które istnieją głównie na papierze – korytarz gazowy i inwestycje mu towarzyszące stwarzają realną szansę na wzmocnienie gospodarstwa i geopolityczne całego regionu.